

Sprawozdanie z realizacji zadania 2

Co powinno się zmienić w Twojej szkole, rodzinie, otoczeniu, by poprawić relacje między ludźmi (nauczyciel-uczeń, dziecko-rodzina, koledzy w miejscu zamieszkania, osiedlu, miejscowości)? w ramach II Ogólnopolskiego Konkursu Bezpieczna Szkoła – Bezpieczny uczeń.

Cel główny :

- Uświadomienie uczniom, że poprawa bądź zmiana relacji między uczniami a nauczycielami i między rodzicami a dziećmi jest możliwa, dzięki rozmowie, należy mówić o swoich oczekiwaniach, prośbach, obawach. Dotyczy to zarówno uczniów, nauczycieli jak i rodziców

Opis realizacji zadań.

1. Uczniowie pracowali nad zagadnieniem w miesiącach: marcu i kwietniu. W pierwszej kolejności w każdej klasie na lekcjach z wychowawcą odbyły się debaty, konsultacje, pogadanki na temat poprawy relacji. Wprowadzane zostały zagadnienia na temat oczekiwań uczniów wobec nauczycieli, kolegów rodziców i odwrotnie. Uczniowie w sposób werbalny i niewerbalny próbowali przedstawić swoje emocje, prośby, pomysły, wobec rówieśników, rodziców oraz nauczycieli. Celem zajęć było dostarczenie wiedzy o porozumiewaniu się werbalnym i niewerbalnym, kształcenie i utrwalanie nawyków kulturalnego porozumiewania się.
2. Spotkania, dyskusje, stosując metody aktywne prowadziła również psycholog szkolna w klasach. Rozmowy odbywały się też w jej gabinecie w grupkach i indywidualnie.
3. Po takim przygotowaniu uczniów, zostały ogłoszone we wszystkich klasach konkursy literackie na najciekawszy esej, felieton, opowiadanie.

Prace konkursowe

1. Szczera rozmowa, otwartość poprawiają relacje.

Autor: Wiktoria Chmielewska klasa I a

Bardzo ważną rolę w życiu szkolnym odgrywają relacje uczeń-uczeń, nauczyciel-uczeń. Od tego, jak będą się one układały zależeć będzie nasze samopoczucie. Jednak często w uczniowskich stosunkach dochodzi do sprzeczek, nawet agresji. Przeważnie sytuacje się powtarzają. My nie zdajemy sobie z tego sprawy, popełniamy te same błędy.

W dużym stopniu uczniowie odpowiadają za atmosferę w klasie i szkole. Jednak jest to wiek, w którym między rówieśnikami dochodzi do konfliktów. Jeżeli relacje uczeń-uczeń nie układają się najlepiej, powinniśmy zrobić coś, żeby to zmienić. Najpierw należy zastanowić się nad przyczyną, a później starać się naprawić zaistniałą sytuację. Myślę,

że w przypadku sprzeczek najbardziej pomogłaby szczerza rozmowa. Ważne jest, żeby każdy mógł wypowiedzieć wszystkie swoje żale, a potem wspólnie umiejętnie dojść do kompromisu. W relacjach uczniowskich ważne jest wzajemne wsparcie, otwartość i tolerancja oraz reakcja na przemoc fizyczną i psychiczną. Należy szanować swoich kolegów i zwracać się do nich tak, jak sami byśmy chcieli, aby się do nas zwracano.

Aby poprawić relacje nauczyciel-uczeń, powinniśmy starannie wypełniać obowiązki szkolne. Uczniowie nie powinni przeszkadzać w prowadzeniu lekcji. Niestety, nie wszyscy się do tego stosują, przez co pedagog nie osiąga wystarczającej satysfakcji z wykonywanego zawodu. Uważam, że uczniowie z szacunkiem powinni odnosić się do pedagogów i w sposób kulturalny wypowiadać swoje poglądy. Natomiast nauczyciele w miarę możliwości powinni akceptować ich zdanie.

Moim zdaniem, aby poprawić relacje w szkole powinniśmy szanować i akceptować drugiego człowieka ze wszystkimi wadami i zaletami jakie posiada. Nie lekceważmy i nie bądźmy obojętni wobec innych. Mówmy szczerze, otwarcie o swoich problemach i wspólnie je rozwiązujemy, a relacje uczeń-uczeń, nauczyciel-uczeń na pewno się poprawią.

2. ONI - MY

Krzysztof Stefanowski kl. I a

Nie jest dobrze. Niestety.

Odkąd dorastamy nic nie jest dobrze. Mamy ważne problemy. My – czyli młodzież. A Dorośli nas nie rozumieją. Wcale. Ciągłe tylko coś nakazują, zakazują, nic nie można robić. W domu, w szkole, na podwórku jest tak samo. Wciąż tylko pytają, wyciągają zeznania, drążą, cisną, męczą, każą się uczyć, uczyć, uczyć (tak, tak, „nauka to podstawa i wiedzy klucz”), być grzecznym, ułożonym, nie przeklinać, broń Boże nie bić się, nie wyzywać, nie robić głupich dowcipów (o tak, Oni nigdy nie uważają, że nasze wygłupy to dowcipy, Oni ciągle myślą, że My tak z premedytacją działamy).

A My chcemy być sobą, dorastać i bawić się, śmiać, wygłupiać, błaznować, no, może trochę się pouczyć (bo czasem warto coś wiedzieć), kopać piłkę, grać na komputerze i innych zdobyczach techniki, a Dorośli nas nie rozumieją. Może nam zazdroszczą? Może sami woleliby pograć w FIFĘ zamiast być takim poważnym i ułożonym? Zamiast być takim „AE”?

Oni , czyli Dorośli, swoje, a My swoje.

Tak więc nie jest dobrze. Jak dalej tak będziemy się okopywać po swoich stronach to nigdy się nie dogadamy, a wzajemna niechęć i brak zrozumienia będą dalej rosły. Aż staniemy się wrogami.

Tylko, że nikt tego tak naprawdę nie chce. Ani My, ani Dorośli.

Więc może by tak po prostu odrzucić konwenanse, bariery, granice i spróbować POROZMAWIAĆ. Wspólnie. Zwyczajnie. Bez oceniania i tego dorosłego „*wiem lepiej*”. Bez strachu, że nas znowu nie zrozumieją i dalej będą szufladkować jak im się podoba. POROZMAWIAĆ. Szczerze, od serca, jak przyjaciel z przyjacielem. Pójść razem na spacer, może do kina, do cukierni. I rozmawiać. Wyjaśniać problemy bez zadęcia, patrzenia z góry, bez niechęci i obaw, zrozumieć się nawzajem. I obdarzyć zaufaniem. Postarać się wydobyć z tych rozmów jak najwięcej korzyści, dla dwóch stron.

Wtedy będzie dobrze.

My zrozumiemy, że Dorośli nie są naszymi wrogami, tylko się tak zachowują, bo się o nas troszczą i martwią, a Dorośli przypominają sobie, że też kiedyś byli młodzi, też robili różne głupstwa, a w końcu i tak wyrosli na mądrych i odpowiedzialnych dorosłych.

3. **Zobaczmy człowieka – w człowieku**

Autor: Hanna Guga klasa I b

Czy każdy może liczyć na pomocną dłoń i ciepłe słowo? Czy czasem nie zapominamy, że obok nas stoi drugi człowiek, który jest dla nas tak ważny?

Czasem warto sobie zadać takie pytania i pomyśleć, czy wszystko robimy tak, jak podpowiadają zasady moralne. Nie zostały one wymyślone przez głupców, czy obłąkanych. Tworzyło je wiele mądrych osób, które dobrze wiedziały, że nie ma większego bogactwa, niż osoba, która stoi obok nas. Może być to nasza rodzina, znajomi, przyjaciele. Pani sprzedawczyni lub pielęgniarka, która zna nas od dziecka. Tak samo staruszek o lasce spotkany na ulicy, czy niemowlę delikatnie wychylające się zza krawędzi wózka. Ci wszyscy ludzie warci są zapamiętania, choćby dlatego, że obdarzyli nas uśmiechem lub po prostu miłym spojrzeniem. Wszystko, co kiedykolwiek było potrzebne człowiekowi to odrobina ciepła, zaufania, szczerości. To dlatego nie zamykamy się w domach, ale chcemy się śmiać i cieszyć razem z innymi. Dlatego tak ważny jest uśmiech pozbawiony szyderstwa i zadęcia. On zacieśnia więzy i pozwala nawiązywać nowe, ale do tego potrzebna jest również tolerancja. To wspaniałe, że nie jesteśmy tacy sami, a każdy z nas ma zarówno inny wygląd, jak i osobowość. Jednakowość jest nudna i przyroda wie to od zawsze. Różne kolory i zapachy, kształty i wielkości. Barwne ptaki mogą wzbić się w powietrze, a małe korniki ryc hieroglify w drewnie. Wszyscy powinni być dumni z tego, że mają różny kolor skóry, piegi lub nie, własne poglądy i zainteresowania, ale jednocześnie należy pamiętać, że inni mają takie same prawa, więc łamanie ich jest błędem, który często uniemożliwia nawiązanie przyjaźni i współpracy.

Ludzie nie powinni wszędzie szukać fałszerstw i kłamstw. Niestety, na nasze nieszczęście czasami człowiek ma wrażenie, że w pobliżu nie ma żadnej przyjaznej twarzy, ale gdy się obejrzy za siebie, powinien znaleźć naszą pomocną dłoń, by przekonać się, że na świecie wciąż jest wiele dobra. Tyle podstawowych relacji opiera się na zaufaniu i zgodzie. Za przykład można obrać choćby groźnego krokodyla i malutkiego ptaszka. Jak drobne pierzaste stworzonko mogłoby pomóc tak wielkiemu monstrum bez odrobiny wiary, że nic mu się nie stanie? Symbioza, kooperacja i przyjaźń. Trzeba mieć nadzieję i dołożyć wszelkich starań, by one nigdy nie znikły.

Co więc należałoby poprawić?

Jedynie, co musi się zmienić, to widzieć człowieka w człowieku. Nie przedmiot do wyśmiewania, coś niezauważalnego, niewartego uwagi, ale umysł pełen marzeń, troski i

nadziei, który może oczarować każdego. We wszystkich ludziach i w każdym z osobna ukryte jest dziecko. Niemowlę gotowe się śmiać i bawić. Człowiek, który wart jest poznania i miłości.

4. Więcej czasu dla człowieka obok

Autor: Aleksandra Deręgowska III b

Uczęszczając do ostatniej klasy gimnazjalnej, dostrzegłam sprzeczności międzyludzkie. Wśród bogato rozwiniętej cywilizacji, w dobie komputerów i różnych innych wynalazków, zimnych bezdusznych maszyn, żywy człowiek czuje się osamotniony i zagubiony. Chaos, ciągły pęd, spowodowały, że relacje między ludźmi zostały odrzucone na drugi plan. Pragnę, aby przez najbliższe lata mojego życia te stosunki się zmieniły.

Moim zdaniem, charakter należy kształtować już od najmłodszych lat, a szczególnie potencjał leży w gestii rodziców. Dzieci są bardzo uważnymi obserwatorami, dlatego często wzorem do naśladowania są mama i tata. Jeśli rodzice umiejętnie będą potrafili wysłuchać swoich pociech, wówczas dzieci będą chciały rozwiązywać swoje problemy w oparciu o ich rady. Często jednak w rodzinach wielodzietnych zdarza się, że rodzice faworyzują jedno z dzieci. Wtedy taka sytuacja, doprowadza do konfliktów wśród rodzeństwa, które walczy o względy rodziców. Korzystnie wpływałoby na dzieci, gdyby mogli więcej czasu spędzać z rodzicami. Dorośli, w pogoni za pieniądzem, nie zdają sobie sprawy, że dziecko czuje się osamotnione i opuszczone i żadne, drogie prezenty w postaci rzeczy materialnych nie zastąpią ich obecności.

Ważna rola w kształtowaniu charakterów nowego pokolenia przypada nauczycielom. Codziennie, przez wiele godzin, dzieci i młodzież przebywają w szkole pod ich opieką. To również oni są wzorcami do naśladowania. Decydując się na ten zawód, nauczyciele powinni wykazywać się większą cierpliwością i opanowaniem. Zamiast szeregu nakazów, zakazów, krzyków i kar, mogliby osiągnąć cel poprzez łagodną, ale stanowczą rozmowę. Ale i tu druga strona medalu. Dzieci i młodzież powinna zrozumieć nauczyciela i mieć do niego zaufanie. Wychowawca to też człowiek i ma swoje problemy. Ostatecznie, wzajemne zrozumienie obydwu stron, daje dobre efekty i wpłynie korzystnie na dalsze życie.

Duży wpływ na kształtowanie stosunków międzyludzkich ma otoczenie. Przyjazna, serdeczna atmosfera panująca wśród sąsiadów dobrze wpływa na charakter ludzi. Dobrze jest kiedy sąsiedzi wzajemnie sobie pomagają. Subtelna pomoc znajomego ma wielkie znaczenie, ale nie zawsze jest tak różowo. Ludzie zamożniejsi gardzą mniej sytuowanymi osobami. Człowiek starszy bądź niepełnosprawny czuje się zagubiony i samotny wśród najbliższego społeczeństwa. Ludzie widzą krzywdę innych osób, ale nie reagują, nie występują w obronie, ponieważ nie chcą wtrącać się w czyjeś sprawy, bo często z takiej sytuacji wynikają problemy. Po części do takiego stanu rzeczy doprowadza elektronika. XXI wiek to czas ogromnego postępu technicznego. Dzieci, młodzież, dorośli wielokrotnie zamykają się w czterech ścianach. Korzystają z dobrodziejstw komputera, telefonu i telewizora zapominając o

zwykłych, prostych rzeczach. Żyją w świecie iluzji. Świat wirtualny jest często zakłamany, nie ma pozytywnych emocji co w rozmowie rzeczywistej z drugim człowiekiem.

Chciałabym, aby ludzie dążący do kariery, sławy, pieniędzy nie zapominali o rzeczywistości. Potrafili umiejętnie korzystać z dóbr cywilizacji, ale zawsze wysuwali na pierwszy plan człowieka i jego problemy.

5. Dbajmy o relacje z najbliższymi

Hanna Wysocka klasa II c

W dzisiejszych czasach bardzo ważne są relacje między ludźmi. W codziennych obowiązkach i pośpiechu często zapominamy o naszych najbliższych, o tym w jaki sposób się do siebie odzywamy, jaką wagę przywiązujemy do czyich poleceń, próśb, a w jaki powinniśmy.

Rodzina w naszym życiu odgrywa niezmiernie ważną rolę, dlatego istotne jest, aby nasze relacje z bliskimi były jak najlepsze. Od najmłodszych lat wszyscy mamy obowiązki i prawa, jednak bardzo często zapominamy o nich. Co dzień zmagamy się z nowymi wyzwaniami w szkole, w pracy, na ulicy. Idąc chodnikiem nie zwracamy uwagi na ludzi, którzy nas mijają. Spróbujmy wyobrazić sobie następującą sytuację. Wracając ze szkoły zauważamy kobietę w podeszłym wieku, niosącą zakupy. Widzimy, że jest jej naprawdę ciężko utrzymać torbę. Większość z nas po prostu zignorowałoby taką sytuację. Odwracając wzrok poszlibyśmy w swoim kierunku, niczym się nie przejmując. Dlaczego tak jest? Powodów jest dużo. Często nie mamy czasu na przejmowanie się kimś obcym, śpieszymy się do pracy lub szkoły, jesteśmy zabiegani w codziennych obowiązkach. Ale jak niewiele kosztowałoby nas zaproponowanie pomocy, a jak ogromne znaczenie miałyby to dla drugiego człowieka. Dlatego nie ignorujmy innych osób, gdy są w potrzebie. Rozejrzyjmy się i na każdym kroku postarajmy się pomagać nawet obcym, a może wkrótce to my będziemy potrzebowali pomocy.

Kolejnymi sytuacjami, z którymi zmagamy się na co dzień są konflikty między nami czyli młodzieżą a rodzicami. Jak już powyżej wspomniałam, każdy z nas ma obowiązki i prawa, które najczęściej wyznacza nam mama lub tata. Bardzo często ignorujemy je nie zwracając uwagi na konsekwencje, które mogą wynikać. Możemy to zauważyć w wielu sytuacjach w codziennym życiu. Jednym z naszych obowiązków jest np. odrabianie lekcji. Gdy zlekceważymy polecenie o to, aby zaraz po przyjściu ze szkoły odrobić zadania domowe, bardzo często odkładamy je na później. Działamy według własnego planu dnia, nie przejmujemy się licznymi poleceniami i prośbami. Przede wszystkim określmy przyczynę naszego zachowania wobec rodziców. Aby dojść do porozumienia i znaleźć czas na wszystkie nasze obowiązki oraz zajęcia dodatkowe, musimy ustalić kompromis, który usatysfakcjonuje obie strony. Często źle obieramy intencje naszych rodziców. Pomimo iż czasem nie zgadamy się z ich zdaniem, zawsze

musimy pamiętać o szacunku, który powinniśmy im okazywać.

Kolejnym problemem, który chciałabym poruszyć jest nasze wulgarne i nieprzyzwoite słownictwo względem innych rówieśników. Niewiele osób mówi otwarcie, aby nie zwracano się do niego w tak obraźliwy sposób. Osoba obrażana czuje się kimś gorszym, ma zaniżone poczucie własnej wartości. Jednak boi się otwarcie przyznać, że takie słownictwo nie odpowiada jej. Zatem pamiętajmy, aby w każdej sytuacji szanować się nawzajem i odzywajmy się do siebie tak, jak my sami byśmy chcieli, aby się do nas zwracano.

Wszystkie sytuacje, które powyżej przedstawiłam, mają nam pokazać jak w życiu codziennym nie dbamy o nasze relacje z bliskimi. Jak często możemy kogoś obrazić lub urazić. Zastanówmy się nad swoim postępowaniem. W codzienności nie przywiązujemy tak dużej wagi do tego co mówimy, jak się zachowujemy, jednak musimy pamiętać bardzo ważną rzecz, czasem słowo może urazić kogoś znacznie bardziej niż czyn. Zatem pamiętajmy i dbajmy o to, aby nasze stosunki z najbliższymi były jak najlepsze.

6. Co powinno zmienić się w twojej szkole, rodzinie, otoczeniu by poprawić relacje między ludźmi

Autor: Aleksandra Brudnicka kl. III c

Każdy z nas przebywając w towarzystwie, czy to rówieśników, czy osób dorosłych, chce, aby wzajemne relacje były jak najlepsze. Często też kończy się na chęciach i rzadko robimy coś w kierunku ich poprawy. Może nie wiemy jak te stosunki usprawnić?

W różnym środowisku możemy znaleźć różne sposoby na ich polepszenie. Spójrzmy na kontakty uczniów z nauczycielami. Przecież to właśnie z nimi spędzamy większość naszego czasu w ciągu dnia. Dlaczego często patrzymy na nich wrogim okiem? Odpowiedzi może być wiele, ale myślę, że jednym z powodów może być fakt, że jako jedni z nielicznych konsekwentnie od nas wymagają systematyczności, zaangażowania, co w naszym wieku wydaje się być wbrew nam. Lubiani nauczyciele to najczęściej tacy, którzy pozwalają w czasie lekcji na podzielenie się wrażeniami z minionego weekendu, nowego odcinka ulubionego serialu, czy skomentowanie straconych setek w trakcie meczów Ligi Mistrzów. Zastanówmy się, czy to właśnie po to codziennie wstając, mamy ochotę wyrzucić budzik przez okno? (Oczywiście, omówienie takich tematów wpływa na relacje z naszymi rówieśnikami, co poruszę za chwilę, ale proponuję nadrobić to na ławce na boisku szkolnym w trakcie przerwy.) O opisanych nauczycielach po skończonej edukacji nie będziemy pamiętać, a w pamięci utkwią nam ci, z których lekcji coś wynieśliśmy. Wynieśliśmy, bo nie pozwalali nam na pogaduszki i pilnowali, abyśmy zdobywali wiedzę. Dlatego relacje z nauczycielami zależą od naszego nastawienia do nauki. Do zadań nauczycieli należy wprowadzenie odpowiedniej atmosfery i zaciekawienie nas lekcją.

Kolejnym punktem odniesienia są nasze relacje z rodzicami. Mówi się 'Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej'. Niezależnie z jakiego domu pochodzimy, zawsze po dłuższym pobycie

poza nim z wielką ochotą do niego wracamy. Dzieje się tak, ponieważ rodzice zapewniają nam bezpieczeństwo, doceniają nasze zalety i akceptują wady. W okresie dorastania więź, która została zbudowana w dzieciństwie, często zostaje naderwana. Spowodowane jest to naszym odizolowaniem się od rodziny. Odrzucamy każdą radę i sugerujemy się tym co mówią nasi rówieśnicy. Nie rozmawiamy o wspólnych zainteresowaniach, nie organizujemy wspólnych wyjazdów-sobotnie popołudnia wolimy spędzać ze znajomymi. Powinniśmy opowiadać o emocjach, które towarzyszyły nam w ciągu dnia, nawiązywać kontakt podczas spożywania posiłków, które często są jedyną okazją do wspólnego siedzenia przy jednym stole.

Relacje między kolegami w miejscu zamieszkania, szkole, miejscowości są często zachwiane przez brak wzajemnego szacunku. Coraz częściej słyszymy wulgaryzmy adresowane do rówieśników na korytarzu szkolnym, czy na podwórku między blokami. Powinniśmy rozmawiać bez poczucia wyższości, a swoje zdanie na jakiś temat wyrażać w należyty sposób, pomijając wyzwiska. Kierujemy się dobrem innych, a w chwilach złości stawiamy się na miejscu drugiej osoby. Rozwijajmy wspólne zainteresowania, starajmy się znajdować wspólny język.

W naszej szkole powinno się propagować otwartość na innych. Przede wszystkim rozmowa poprawia relacje międzyludzkie. Trudniej jest się komunikować, kiedy nie mówimy co nam leży na sercu. Nie zapominajmy również o wzajemnym szacunku i cenienu odpowiednich wartości.

7. Nasze relacje

Autor: Anita Krupa kl. IIIc

W dzisiejszych czasach ciężko jest usłyszeć słowo "przepraszam", "dziękuję", "proszę", czy choćby nawet "dzień dobry". Coraz częściej dzieci nie reagują na polecenia i prośby swoich rodziców, są wrogo nastawione, ponieważ rodzice nie zawsze pozwalają im na wszystko, co by chciały. Kiedy rodzice proszą nas o wykonanie jakiejś czynności, często słyszą odpowiedź "Nie chce mi się" lub "Zaraz". Nie należy uciekać od obowiązków domowych, ale należy dokładnie rozdzielić je między członków rodziny. Nasze relacje w rodzinie powinny być jak najlepsze, dlatego powinniśmy postarać się, aby takie były. Często dzieci nie są nauczone najważniejszych wartości życiowych, co nie ułatwia im stosunków z innymi ludźmi. Obecnie młodzież nie traktuje swoich rodziców jako autorytetów. W rozmowach między młodymi często dochodzi do używania określeń "Moja stara", czy "Mój stary". Zwroty te nie okazują szacunku, lecz całkowity jego brak.

W relacjach uczeń - nauczyciel warto postarać się, aby nie prowokować innych swoim zachowaniem, które może doprowadzić do negatywnych ocen lub nagannego zachowania. Gdyby wszyscy uczniowie szanowali nauczycieli i posłusznie wykonywali polecenia, a nauczyciele nie krzyczeliby bez potrzeby na swoich podopiecznych, szkoła byłaby miejscem, gdzie panują miłe stosunki międzyludzkie. Nauczyciel jest osobą dorosłą, do której tak samo jak do innych powinniśmy odnosić się z szacunkiem. Nie warto wchodzić w konflikty z pracownikami szkoły, gdyż może zakończyć się to niepotrzebnymi problemami zarówno dla nas jak i dla drugiej strony.

Słowa polskie w rozmowach zastępujemy wulgaryzmami i chamskimi

odzywkami. Uczniowie coraz więcej przeklinają, aby udowodnić kolegom i koleżankom, jacy są fajni. Chcą im dorównać, stać się częścią ich "paczki" i dlatego używają wulgaryzmów, które nie wzbogacają ich języka. Nie możemy być obojętni na krzywdę innych i powinniśmy próbować zwalczać przemoc fizyczną jak i psychiczną. Powinniśmy pomagać sobie nawzajem i być podporą dla innych w ciężkich sytuacjach.

Brak szacunku i uprzejmości prowadzi często do oburzenia, irytacji i frustracji. Nie buduje to więzi społecznych i relacji między ludźmi. Aby wymagać szacunku i uprzejmości od innych trzeba zacząć zmieniać samego siebie.

Z brakiem szacunku mamy także do czynienia, gdy ktoś jest innego wyznania lub ma inne poglądy na różne sprawy. Wtedy warto odpowiedzieć sobie na pytanie, czym jest szacunek. Jest to tolerancja dla drugiego człowieka. Często sprawa tolerancji wpływa na stosunki międzyludzkie i prowadzi do niemiłych sytuacji.

Aby zapobiec wybuchowi kłótni, warto pomyśleć co zrobić, aby żyło nam się lepiej. Należy zmienić swoje podejście do pewnych spraw i wymagać tego samego od innych. Myślę, że ludziom żyłoby się łatwiej, gdyby na całym świecie panował szacunek, a ludzie tolerowaliby siebie nawzajem i byłiby dla siebie uprzejmi. Powinno się rozwiązywać problemy wspólnie i dużo rozmawiać, aby każdy mógł zrozumieć drugiego człowieka. Członkowie rodziny powinni obdarowywać się wzajemną troską, żeby każdy miał poczucie bezpieczeństwa i bliskości.

8. Proste sposoby na poprawę relacji międzyludzkich

Autor: Magda Kłonowska kl. III b

Relacje międzyludzkie to temat powszechnie znany, ceniony, lecz nie przez każdego. W dzisiejszych czasach często spotykamy się ze złymi stosunkami międzyludzkimi. Skąd biorą się kłopoty w relacjach między ludźmi? Co je umacnia a co niszczy? Co powinniśmy starać się zmienić? Filozof Rzymski Marek Aureliusz powiedział „Trzeba ludzi znosić, jeśli nie umie się ich poprawić”. Uważam, że rozmyślenie jest mądre i prawdziwe, jednak chcąc coś poprawić, trzeba zacząć od siebie, a później dzięki skutecznej komunikacji nakłaniać do poprawy innych. Dlatego „Korzystaj z każdej okazji do ćwiczenia umiejętności porozumiewania się, aby, kiedy nadarzy się sposobność, mieć dar, styl, wyrazistość, przejrzystość i emocje do wpływania na innych ludzi.” jak wspomniał amerykański mówca Jim Rohn.

Zastanówmy się nad relacjami w szkole pomiędzy nauczycielem a uczniem. Czy jest dobrze? Po własnych doświadczeniach, jaka atmosfera panuje lub panowała w wielu klasach wiemy, że nie. Ale dlaczego? Dużą rolę odgrywa kultura osobista wychowanka, gdzie powinien starszego traktować z szacunkiem. Często tak nie jest. Dzieci uważają, że mogą wszystko, odnoszą się z arogancją tzw. pyskowanie, które nie powinno mieć miejsca. Nauczyciele za to, czasami bywają niesprawiedliwi, przez co tracą sympatię ucznia. Czasami zdarza się również, że pedagog faworyzuje lepszych wychowanków, a gorszych odpycha na bok. Jeśli zależy to od ocen, nie ma racji, powinien pomóc słabszemu, lecz jeśli zwraca uwagę na zachowanie podopiecznych oddaje w zamian to, co otrzymał. A co dostał? Brak

powitania, jedzenie na lekcji, żucie gumy, dekoncentrujące rozmowy, przekleństwa a nawet wyzwiska. Jak to naprawić? Starać się być posłusznym, grzecznym, postawić się w sytuacji drugiej osoby. Bo przecież chyba nie chcielibyśmy, będąc tak wykształconym, być obrażanym przez dzieci, które na celu mamy nauczyć i im pomóc.

Jak wszyscy wiemy w relacjach dziecko-rodzina często dochodzi do niepotrzebnych sporów. Bliscy nie mogą się ze sobą porozumieć, mają odmienne poglądy, kłócą się itp. Zastanówmy się jak można poprawić relacje w rodzinie. Aby rodzina mogła funkcjonować poprawnie, każdy jej członek musi czuć się równy i potrzebny. Jeżeli w rodzinie będzie panował spokój, równowaga i zrozumienie, to dziecko będzie zachowywało się kulturalnie w otoczeniu, jeśli rodzina dostarczy mu złych wzorów, będzie zachowywał się nieodpowiednio. Problemy tworzą się również z postaw rodziców. Gdy opiekunowie nie mają zaufania do swoich pociech, kontrolują je, dzieci również tracą zaufanie, zaczynają kłamać, bojąc się o konsekwencje. Najważniejsze jest poczucie bezpieczeństwa i bycia potrzebnym, o czym mówi powiedzenie „Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej”. Dlatego rozmawiajmy ze sobą spokojnie, ze zrozumieniem, bez krzyku i agresji i starajmy się zaufać. Spróbujmy zachowywać się tak, aby mieć i dawać wsparcie bliskim.

W szkole pomiędzy rówieśnikami również bardzo często jest źle. Dzieci są złośliwe, niemiłe, powierzchowne. Obrażają kogoś, kto jest chory, brzydki lub nie ma idealnej figury. Obgadują się wzajemnie i tworzą konflikty. Wszyscy pragną być najlepsi, lubiani. A jak powiedział Marek Aureliusz „Ludzie, którzy pragną się jeden nad drugim wywyższyć, przed sobą wzajem się poniżają.” Dlaczego nie umieją żyć w spokoju? Czym drugi człowiek zawinił, aby go tak obrażać? Często nie od niego zależy to, jak wygląda. Przerażającą rzeczą jest również ocenianie „książki po okładce” nie znając drugiej osoby zupełnie, mówić o tym, jaka jest, bo ktoś mi tak powiedział. Po pierwsze nikt nie jest idealny. Po drugie postaw się w sytuacji kolegi. A najlepszą radą będzie „nie znasz – nie oceniaj”. Ponieważ takie wyśmiewanie drugiej osoby, to znęcanie się psychiczne. Nie po każdymu wpływają takie słowa. Ludzie bardzo się tym przejmują, nawet, gdy tego nie ukazują, a chyba nie chcesz dostać tragicznej nauki, prawda? Dlatego następnym razem zastanów się dobrze, zanim coś powiesz.

Obojętnie czy mieszkamy w małej miejscowości czy wielkim mieście, wszyscy się mijamy. Nikt nie ma czasu na nic, każdy gdzieś się śpieszy i nie zwraca uwagi na rzeczy ważne. Myślą, że wszystko jest w porządku, gdy żyją w tempie ekspresowym, w ciągłej monotonii, której nie zauważają. Praca, sen, posiłki w międzyczasie kilka wypowiedzianych zwrotów „dzień dobry”. A może warto by było zwolnić? Poznać się i miło spędzić czas z sąsiadami? Chociaż raz na jakiś czas urządzić piknik rodzinny, odpocząć. Myślę, że byłoby to dobre rozwiązanie.

W swojej pracy przedstawiłam kilka według mnie ważniejszych problemów w relacjach między ludźmi i parę prostych sposobów na ich poprawę. Myślę, że warto zatrzymać się na chwilę i pomyśleć, bo temat relacji międzyludzkich to jeden z ważniejszych spraw w naszym życiu.

9. A może terapeuta rodzinny...

Autor: Patrycja Stawska klasa II b

Nazywam się Elena Markiewicz, chciałabym dziś opowiedzieć o pewnym problemie dręczącym, jak mniemam, większość osób o sytuacji rodzinnej podobnej do mojej. Może dziś podsunę wam pomysł jak go rozwiązać. Do rzeczy, przecież nie mamy całego dnia, a więc to było tak ...

Pewnego majowego wieczora kiedy jak zawsze odrabiałam prace domową do mojego pokoju weszła mama, jak można było dostrzec nie była szczęśliwa, eh czułam, że zaraz nieźle oberwę.

- Elena ! Właśnie wracam z Twojej szkoły. Oj nieźle sobie przeskrobałaś moja panno !

- Co ? Ale, ale jak to ? Przecież nic nie zrobiłam !

- Jesteś pewna, że nic ? To przypomnij sobie swoje oceny z niemieckiego ! Dlaczego z j. polskim nie masz takich problemów ?!

- Mamo ... Jesteś nauczycielką polskiego, chyba mam to we krwi ...

- To ja Ci do krwi wbiję j. niemiecki ! Nawet mnie nie denerwuj smarkulo, od dzisiaj masz szlaban na komputer, może w końcu zaczniesz się uczyć !

- No chyba nie ! Nie masz prawa mi rozkazywać !

Wyobraźcie sobie, że w tym samym momencie poczułam uderzenie, nie mogłam w to uwierzyć ! Mama w przypływie złości zwyczajnie uderzyła mnie z tzw. „liścia”. W tym momencie poczułam, jak łzy napływają mi do oczu, moje serce na chwilę zamarło.

- Wynoś się stąd ! Wykrzyczałam zapłakana.

Nie wiedziałam co ze sobą zrobić. Dostałam karę, pozostało mi się uspokoić i poczytać jakąś książkę.

Na następnym dniu wstałam, a rano nawet nie odezwałam się do mojej rodzicielki. Co ona sobie wyobraża ?! Po uszykowaniu się, poszłam do szkoły, w której opowiedziałam mojej najlepszej przyjaciółce Ani o wszystkim, co wydarzyło się wczorajszego wieczora.

- Oh Elena, moim zdaniem Twoja mama jest za bardzo wymagająca. To, że pracuje w szkole nie oznacza, że powinna myśleć tylko o niej. Ale sama rozumiesz, chce po prostu, żebyś była najlepsza.

- Wiem ! Ale ta ciągła presja i to naciskanie na mnie. Każdy ma problem z jakimś przedmiotem ...

- Mam pewną propozycję. Tylko się nie śmieję proszę.

- Mów, może przynajmniej poprawisz mi humor.

- A więc znam pewnego człowieka, który jest terapeutą rodzinnym. Możliwe, że gdybyś porozmawiała z mamą, to znalazłybyście problem i naprawiły swoje relacje.

- Ona się w życiu nie zgodzi, ale spróbuję.

Po tej rozmowie miała ogromny mętlik z głowie... Terapeuta rodzinny ? Co obcy człowiek może wiedzieć o moim życiu ? Mimo to zdecydowałam się zaryzykować i poprosić mamę, aby ze mną poszła. Wątpiłam w to, że się zgodzi, ale warto było zaryzykować. Po powrocie do domu zobaczyłam ją w kuchni.

- Mamo, możesz mnie wysłuchać ? Mam do Ciebie pewną sprawę...

- Tak kochanie ?

Po długiej rozmowie oraz przeprosinach ze strony mamy za spoliczkowanie mnie, ustaliłyśmy termin wizyty u terapeuty. Pozostawało tylko czekać...

Po ok. 5 dniach ...

Dzisiaj idę z mamą na długo wyczekiwaną wizytę u „lekarza”. Od rana się stresuję, myślę że moja mama przeżywa to samo. Po szkole razem pojechałyśmy na umówioną sesję. Miejsce to wyglądało dziwnie, biuro znajdowało się na 3 piętrze bardzo wysokiego budynku. Wnętrze było dość surowe, na środku stały 2 fotele, a przed nimi umiejscowione było biurko, przy którym stało duże skórzane krzesło na którym siedział starszy mężczyzna, miał może ok. 50 lat.

- Witam panie. Elena i Izabella jak mniemam ?

- Tak proszę pana.

- A więc nie traćmy czasu... Jaki mają panie problem ?

Przez jakieś 20 min opowiadałam panu Zbyszkowi (bo tak miał na imię) o swoim uczuciach i o tym jak się czuję, kiedy mama wymaga zbyt dużo. Widziałam, że w jej oczach pojawiają się łzy i chyba wstyd jej za to, jak się zachowuje. Po mnie przyszła kolej na nią, czułam jak otwiera przed nami swoje serce. Osoba, której uczucia były dla mnie zupełnie niezrozumiałe, opowiadała o tym jak boli ją to, gdy na siebie krzyczemy oraz jak czuję się, kiedy zaczynam wypominać jej różne sytuacje oraz błędy, które popełniła. Po tym dość długim monologu

poczułam silne ukłucie w sercu, oczy podeszły mi łzami. Nawet nie próbuję sobie wyobrazić, jak śmiesznie musiałyśmy wyglądać, obie takie zapłakane. Zapewne terapeuta powstrzymywał się od śmiechu. Po usłyszeniu historii mojej i mamy, pan Zbyszek wygłosił własną opinię. Powiedział, że powinnyśmy więcej ze sobą rozmawiać, a mniej krzyczeć. Ponadto powinnam bardziej postarać się w szkole, a mama nie tylko dawać szlabany, ale próbować mi w tej nauce pomóc. To doświadczenie było niezwykle ważne w moim życiu. Poczułam, że zbliżyłyśmy się do siebie wraz z mamą i wiemy o sobie dużo więcej. Ponadto zmieniłam pogląd na temat zawodów takich jak psycholog czy właśnie terapeuta rodzinny. Czasami osoba bezstronna potrafi naprawdę pomóc i przedstawić nowy pogląd na całą sprawę.

Mam nadzieję, że fakt iż podzieliłam się z wami częścią moich własnych doświadczeń pozwoli wam na podjęcie odpowiednich kroków, ku zmianie własnego życia. Nasi najbliżsi nie powinni być tylko rodzicami, ale najlepszymi przyjaciółmi. Wiercie mi teraz to wiem, że mama potrafi być wspaniałą przyjaciółką która na pewno nigdy nas nie zostawi. Życzę wam powodzenia w zmienianiu własnego życia, sam możesz sprawić, aby Twoje było rajem na ziemi.

10. Jak to było trzynastego

autor: Zuzanna Łochocka kl. II c

Dzisiejszy dzień zaczął się fatalnie. Zasnęłam. W biegu toaleta poranną, śniadanie, no i... spóźniłam się 10 minut na pierwszą lekcję. Zerknęłam na kalendarz. O, rany! Dzisiaj trzynasty - piątek chociaż nie jestem przesadna, ale pomyślałam, że ten pech pewnie dlatego. Co jeszcze może mnie spotkać? - pomyślałam. Ale szybko o tym zapomniałam. Głos pana od matematyki przywrócił mnie do rzeczywistości. Oczywiście zostałam wezwana do tablicy i mozolnie rozwiązywałam dość proste zadanie. Mimo pustki w głowie szybko uporałam się z nim i ucieszyłam się, że zadzwonił dzwonek. Pierwsza przerwa. Podeszłam do głośno dyskutujących koleżanek z zapytaniem: "Co się stało?" Ofuknęły mnie ostro, powiedziały mi, że to nie moja sprawa i mam się nie wtrącać. Przykro mi się zrobiło i, zarazem, jakoś nieswojo. Zmartwiłam się, że koleżanki, nie chcą mnie wtajemniczyć w swoje problemy. Ach, ten trzynasty... Postanowiłam na kolejnej przerwie dowiedzieć się czegoś i zastanowić się jak poprawić nasze relacje. Następna przerwa niewiele mi pomogła, bo dziewczyny uparcie milczały. Obserwowałam ich obrażone miny i wrogie zerkania na siebie. Zaczęłam mijającą mnie koleżankę i poprosiłam o wyjaśnienie o co chodzi. O dziwo, koleżanka zaczęła mówić. Chodziło o zupełnie błahe wzajemne oczernianie, jakieś kłamstewka. Niewinne plotki urosły do rangi problemu. Postanowiłam, że im pomogę. Wiem, że to dobre dziewczyny, tylko padły ofiarą drobnych nieporozumień, pokłóciły się i obraziły na siebie. Każda przerwa była okazją do porozmawiania z którąś z nich. Trudno było ustalić główną sprawczynię „ploteczek”. Po lekcjach zebrałyśmy się wszystkie przed szkołą, wszystkie chętne do wyjaśnienia konfliktu i zażegnania problemu. Rzeczowa rozmowa doprowadziła do, najpierw, uśmiechów, a potem wzajemnych przeprosin i uścisków. W geście porozumienia poszłyśmy na lody. Dobrze się stało, że zareagowałam dość szybko na scysję koleżanek i pomogłam im dojść do porozumienia. Jednak ten trzynasty -nie był taki straszny! My, dziewczyny,

postanowiłyśmy zawsze trzymać się razem, pomagać sobie w rozwiązywaniu nieporozumień. Gorzej z chłopcami. Ciągłe istnieje pomiędzy nami mur, wydaje się, nie do pokonania. Chłopcy źle znoszą każdy nasz sukces, są wtedy złośliwi i aroganccy. Zaczęło się od, wygranego kiedyś przez dziewczyny, meczu siatkówki. Stwierdzili. Że jesteśmy oszustkami i obrazili się na nas. Ja jednak wierzę, że w naszej klasie uda się poprawić nasze wzajemne relacje z chłopcami i złamać dzielącą nas barierę. Będziemy częściej się spotykać, rozmawiać, uprawiać sport na zasadach fair play. Liczę, że uda nam się stworzyć zgrany zespół pozbawiony antypatii. A lody i pizza w większym gronie będą smakowały jeszcze lepiej.

Opr. Ewa Rogozińska